

Zdzisława Kobylińska

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Aksjologia Ewangelii

The Axiology of the Gospel

Biblia – Księga święta, Księga życia, Księga Zbawienia. Niemal każdy ma jej egzemplarz w domu, wielu czyta ją codziennie, inni znają jej teksty tylko ze słyszenia. Niewątpliwie jest ona podstawą kultury zachodnioatlantyckiej, którą często określa się mianem chrześcijańskiej, w której ludzie wzrastają i żyją niezależnie od swojego światopoglądu czy wyznawanej (lub nie) wiary. W Biblii bowiem zawarte jest całe dziedzictwo aksjologiczne, które jest drogowskazem w życiowej wędrówce. Niestety, często jednak człowiek nie zdaje sobie sprawy, że w Biblii można odnaleźć rozwiązania wielu ludzkich dylematów moralnych, zwątpień, pobłążeń i porażek. Bo Biblia jest uniwersalna, ponadczasowa, ponadkulturowa poprzez właściwe rozpoznanie natury człowieka, niezależnie od epoki, w jakiej on żył, jakim językiem mówił, a nawet – paradoksalnie – niezależnie od tego, czy wierzył w Boga, czy też nie. Jest uniwersalna właśnie poprzez to, że dotyka wszystkich aspektów życia każdej istoty ludzkiej.

Szczególną częścią Biblii jest Ewangelia, czyli Dobra Nowina, która stanowi źródło i ośrodek życia chrześcijańskiego i jest wyróżnikiem chrześcijaństwa w odniesieniu do innych religii. Ewangelia Jezusa Chrystusa – Ewangelia, którą jest On sam, została zapisana w czterech wersjach. Kościół ustalając tzw. kanon Nowego Testamentu, określił, że tylko cztery Ewangelie – Mateusza, Marka, Łukasza i Jana – są wiarygodnymi świadkami tajemnicy Jezusa Chrystusa; w tych czterech Ewangeljach jest zawarte wszystko, co jest potrzebne, konieczne i wystarczające dla głoszenia prawdy Jezusa Chrystusa¹. Czytając lub

¹ Ta liczba jest nieprzypadkowa. W starożytności liczba 4 oznaczała wszechstronność. Księga Ezechiela przedstawia przedziwną, trudną do wyobrażenia wizję rydwanu Bożego – wozu ognistego, który porusza się w czterech kierunkach świata i który zawsze pozostaje jednością. Pośrodku wozu znajdują się postaci czterech cherubinów – każdy o czterech skrzydłach i czterech twarzach: lwa, wołu, anioła i człowieka (zob.: Ez 1, 4–12; 10, 6–22). Te oblicza zostały przypisane poszczególnym ewangelistom.

słuchając Dobrej Nowiny, można znaleźć w niej proste i zrozumiałe wskazówki, jakie Bóg przekazuje człowiekowi, aby jego życie było pełne i szczęśliwe. Te szczegółowe wskazania Boga to nic innego jak wartości, którymi należy kierować się w życiu i na których trzeba budować swoje życie. Gdy wczytać się w słowa Biblii, a zwłaszcza Ewangelii, można w niej odnaleźć aksjologiczny fundament, który jest niezbędny do zbudowania egzystencji człowieka. Ewangelia jest źródłem systemu wartości, które wytyczają cel i sens istnienia. Słowo Ewangelii odkrywa zatem wszystkie wartości, które tworzą świat prawdziwie ludzki – świat dobra, prawdy, piękna i harmonii, odsłania pełną prawdę o człowieku i jego życiu moralnym.

Gdy przyjrzyć się z bliska tym wartościom, które opisuje Ewangelia, gdy dokona się ich fenomenologicznego oglądu, to okaże się, że mają one charakter uniwersalny, ponadczasowy i są odpowiednie dla wszystkich ludzi, którzy tęsknią, jak pisał ks. Józef Tischner, za światem prawdziwie ludzkim. Wśród tych wartości uniwersalnych jest jednak pewien rodzaj wartości, które nazywam wartościami ewangelicznymi, ponieważ są one specyficzne – nie występują w sposób tak oczywisty w innych religiach, jak również w laickich systemach aksjologicznych, i są w sposób sobie właściwy rozumiane. Wartości te stanowią fundament nauki Chrystusa, bo zakwestionowanie ich byłoby równoznaczne z zagubieniem istoty Dobrej Nowiny. Są to wartości, których praktykowanie jest warunkiem koniecznym doskonałości chrześcijańskiej i które, mówiąc językiem Bergsona, są moralnością *duży, która się otwiera* na cel, którym jest życie wieczne.

Jaka jest zatem lista owych wartości, które czynią Dobrą Nowinę szczególną Księgą Świętą? Można ją sprowadzić do swoistego „katalogu wartości ewangelicznych”, którymi są: zbawienie, łaska, miłość, miłosierdzie, przebaczenie, świętość, heroizm.

Zbawienie

Dobra Nowina przynosi człowiekowi prawdę o jednej z najistotniejszych wartości, która w aksjologicznym katalogu chrześcijanina stanowi miejsce najistotniejsze. Tą wartością fundamentalną dla życia wierzącego w Chrystusa jest jego zbawienie, gdyż *nie przeczł nas Bóg, abyśmy zasłużyli na gniew, ale na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który za nas umarł, abyśmy, czy żywi, czy umarli, razem z Nim żyli* (1 Tes 5, 9–10). Zbawienie jest stanem, w którym Bóg dzięki ofercie Jezusa przywraca człowieka ze

stanu grzechu i śmierci do stanu jedności ze sobą i życia wiecznego – *nikt bowiem nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze mnie* – mówi Chrystus (J 14, 6). Oznacza to, że tylko Pan Jezus jest jedynym Zbawicielem wszystkich, który będąc jednocześnie Bogiem i człowiekiem, jako pierwszy zmartwychwstał po swojej dobrowolnej śmierci ofiarowanej za wszystkich ludzi. I tylko Chrystus może objawić Ojca i do Niego doprowadzić człowieka. Jedynie *per Ipsum, cum Ipso et in Ipso* mamy dostęp do zbawienia. Kościół uznaje tę prawdę, nauczając, że Bóg ustanowił Chrystusa jedynym Pośrednikiem, a On sam został wyznaczony jako powszechny sakrament zbawienia². To zbawienie naturalnie jest łaską. Oznacza to, że Bóg udziela zbawienia jako daru niezwiązanego z żadną zasługą czy wypełnianiem dobrych uczynków. Ważne jest tylko, aby człowiek chciał przyjąć to zbawienie.

To, co warte jest szczególnego podkreślenia, to fakt, że zbawienie nie jest przeznaczone tylko chrześcijanom. *Nie ma człowieka nieobjętego zasięgiem odkupieńczego dzieła Chrystusa. W sposób tajemniczy, a zarazem skuteczny Chrystus Odkupiciel działa w głębi serca każdego człowieka, nawet tego, który Go nie zna lub nie jest tego działania świadomy*³. W innym miejscu Jan Paweł II potwierdza to dobitnie: *Powszechność zbawienia nie oznacza, że otrzymują je tylko ci, którzy w wyraźny sposób wierzą w Chrystusa i weszli do Kościoła. Jeśli zbawienie zostało przeznaczone dla wszystkich, musi ono być dane konkretnie do dyspozycji wszystkich. Oczywiście jest jednak, że dziś, tak jak i w przeszłości, wielu ludzi nie ma możliwości poznania czy przyjęcia ewangelicznego Objawienia i wejścia do Kościoła. Żyją oni w warunkach społeczno-kulturowych, które na to nie pozwalają, a często zostali wychowani w innych tradycjach religijnych. Dla nich Chrystusowe zbawienie dostępne jest mocą łaski, która, choć ma tajemniczy związek z Kościołem, nie wprowadza ich do niego formalnie, ale oświeca ich w sposób odpowiedni do ich sytuacji wewnętrznej i środowiskowej. Łaska ta pochodzi od Chrystusa, jest owocem Jego ofiary i zostaje udzielona przez Ducha Świętego; pozwala ona, by każdy przy swej dobrowolnej współpracy osiągnął zbawienie*⁴. Podobnie w Konstytucji dogmatycznej o Kościele czytamy: *Do tej zatem katolickiej jedności Ludu Bożego (...) powołani są wszyscy ludzie i w różny sposób do niej należą lub są jej przyporządkowani, zarówno*

² Por.: *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, 48 [dalej: LG]; *Dekret o działalności misyjnej Kościoła „Ad gentes”*, 7, 21.

³ Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptor hominis”*, 13.

⁴ Tamże, 10.

wierni katolicy, jak i inni wierzący w Chrystusa, jak wreszcie wszyscy w ogóle ludzie, z łaski Bożej powołani do zbawienia⁵. Potwierdza to *Gaudium et spes*: *Dotyczy to nie tylko wiernych chrześcijan, ale także wszystkich ludzi dobrej woli, w których sercu działa w sposób niewidzialny łaska. Skoro bowiem za wszystkich umarł Chrystus i skoro ostateczne powołanie człowieka jest rzeczywiście jedno, mianowicie boskie, to musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiarowuje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w tej paschalnej tajemnicy*⁶.

Łaska zbawienia dla wierzących w Chrystusa wymaga jednak nie tylko negatywnego minimum zawartego w Dekalogu, w prawie Starego Przymierza, lecz wymaga aktywnej partycypacji w Nowym Prawie, które nakazuje życie w obecności Bożej, kroczenie w życiu śladami Chrystusa, służenie z miłością innym, okazywanie miłosierdzia, niesienie cierpliwie własnego krzyża, bycie pokornym i kochanie nieprzyjaciół.

Chrześcijanie otrzymują głównie łaskę za pośrednictwem sakramentów, będąc w Kościele. Pozostałym ludziom jest ona również ofiarowana przez Boga w sposób, który nie został nam objawiony. Papież Polak dopowie: *Trzeba koniecznie łączyć wzajemnie te dwie prawdy, mianowicie rzeczywistą możliwość zbawienia w Chrystusie dla wszystkich ludzi i konieczność Kościoła w porządku zbawienia. Obie one przybliżają do zrozumienia jedynej tajemnicy zbawienia, tak że możemy doświadczać miłosierdzia Bożego i naszej odpowiedzialności. Zbawienie, które jest zawsze darem Ducha, wymaga współpracy człowieka w zbawieniu zarówno siebie samego, jak i innych*⁷. To ofiarowanie zbawienia każdemu człowiekowi niewątpliwie wpisuje się w specyfikę aksjologii ewangelicznej i jest niespotykane w żadnej innej religii.

Łaska

Relacja Boga do człowieka ma pewien określony charakter. Bóg bowiem staje się obecny w duszy człowieka, mieszka w niej, a człowiek, który jest uczyniony na Jego obraz i podobieństwo, może być

⁵ LG, 13.

⁶ *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, 22.

⁷ Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptoris missio”*, 9.

nazwany dzieckiem Bożym i otrzymać Jego Ducha, może być wybrany i predestynowany, może wreszcie, oglądać Go twarzą w twarz⁸. Łaska jest więc darem, który otrzymujemy do dyspozycji od Boga bez żadnej zasługi z naszej strony, i który prowadzi człowieka do życia wiecznego wraz z trzema Osobami Boskimi. Owa łaska, co należy podkreślić, jest wysłużona przez samego Chrystusa, przez Jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie, i udzielana jest przez sakramenty. *Odkupieńcze posłuszeństwo Chrystusa jest źródłem łaski*⁹. Nie istnieje więc łaska, która nie byłaby uczestnictwem w łasce Chrystusa, to znaczy, że nie byłaby „chrześcijańska”. Chrystus darowuje łaskę doskonałą, wynikającą z unii hipostatycznej, a z tej pełni otrzymuje ją człowiek. Dzięki łasce, dzięki przybraniu za synów i naznaczeniu Jego podobieństwem, ludzie zostają przemienieni w głębi swej istoty i mogą do Boga mówić „Ojcze”. Przybranie za synów, mimo że to Chrystus wysłużył nam łaskę, mamy od całej Trójcy Świętej, co podkreślał już św. Tomasz z Akwinu¹⁰. Nie sposób ukazać wymagań chrześcijańskiej moralności przy pominięciu łaski, która odgrywa zasadniczą rolę w działaniu moralnym osoby.

Warto też wspomnieć, że łaska, mimo iż jest udzielana poprzez sakramenty, nie jest z nimi koniecznościowo związana, co oznacza, że Bóg nie jest zmuszony do działania tylko przez środki, które sam ustanowił. Przed czy po Chrystusie, nawet przed ustanowieniem sakramentów Starego Prawa, człowiek zbawiony został usprawiedliwiony przez tę samą łaskę Bożą, w imię tych samych zasług Chrystusa (łaska i prawda przyszły przez Chrystusa). Nowe Prawo niesie jednak, ku pomocy człowiekowi, zasady potrzebne do przyjęcia i zachowania wiary i łaski za pośrednictwem sakramentów, nad którymi pieczę sprawuje Kościół. Nakazami Nowego Prawa są zatem: przyjęcie chrztu (por. Mk 16, 16), praktyka wyznawania grzechów (por. J 20, 22–23), przyjmowanie Eucharystii dla podsycania życia łaski w duszach ludzkich (por. J 6, 5 n.) oraz modlitwa (por. Mt 6, 5; 7, 7; 26, 41; Łk 18, 1), pokuta i nawrócenie (por. Mt 3, 8; 4, 17; 6, 16; Mk 1, 15 itd.).

⁸ *Wybranie to jest zatem ze strony Boga odwieczną wolą zbawienia człowieka przez uczestnictwo w Bożym życiu (por. 2 P 1, 4) w Chrystusie; jest zbawieniem poprzez uczestnictwo w życiu nadprzyrodzonym. Następnym tego przedwiecznego daru, tej łaski wybrania człowieka przez Boga, jest jakby zaczyn świętości, jakby źródło tryskające w duszy człowieka jako dar Boga samego, który poprzez łaskę ożywia i uświęca wybranych* – Jan Paweł II, Encyklika „*Redemptoris Mater*”, I, 8.

⁹ Tenże, Encyklika „*Evangelium vitae*”, II, 36.

¹⁰ Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, III, q. 33 a. 2 ad 3.

Łaska Boża sprawia też, że człowiek jest tym, kim jest w wymiarze ontycznym i etycznym: (...) *za łaską Boga jestem tym, czym jestem, Jego łaska nie była we mnie daremna, lecz pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną* (1 Kor 15, 10). Człowiek nie może własną siłą spełniać uczynków nadprzyrodzonych i nie może się zbawić bez pomocy łaski Bożej. Doświadczenie własnej, ludzkiej słabości uzmysławia, że łaska jest nieodzowna, aby można było sprostać wymaganiom chrześcijaństwa oraz indywidualnego powołania każdego człowieka. Chrystus uczy: *Beze mnie nic uczynić nie możecie* (J 15, 5). Bóg chce nas jednak wszystkich zbawić, dlatego udziela nam wszystkim tyle łaski, że możemy się zbawić z jej pomocą. Wartość łaski zatem jest nie do przecenienia. Wzmacnia ona człowieka w życiu zgodnym z Ewangelią, przemienia serce człowieka, pozwala też słabemu człowiekowi uświadomić sobie swoją bezsilność i zaniechać pretensji do samowystarczalności.

Miłość

Miłość jest z pewnością rzeczywistością uniwersalną. Można powiedzieć bez przesady, że każdy człowiek został powołany do miłości. Jednakże rozumienie miłości, jakie proponuje nam Ewangelia, wykracza jakościowo poza potoczne jej rozumienie i interpretacje. Miłość w nauczaniu Jezusa nabiera zupełnie nowego wymiaru, jakiego dotąd wcześniej nie znano, ponieważ Jezus objawił nam, że sam Bóg jest miłością (por. 1 J 4, 8.16), a tym samym fundamentem, na którym wszystko się zasadza. Ta miłość ma charakter stwórczy, tym zaś, co stwarza, jest życie człowieka w wymiarze ziemskim i wiecznym. Przez ów akt stwórczy człowiek jest dzieckiem Boga.

Benedykt XVI w Encyklice *Deus caritas est* zauważa: *Wiara chrześcijańska, uznając miłość jako swoją główną zasadę, przyjęła, to co stanowiło istotę wiary Izraela, a równocześnie nadała temu nową głębię i zasięg. Wierzący Izraelita faktycznie modli się codziennie słowami Księgi Powtórzonego Prawa, wiedząc, że w nich jest zawarta istota jego egzystencji: „Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Pan jedynie. Będziesz więc miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił” (Pwt 6, 4–5). Jezus połączył w jedno przykazanie te dwa: przykazanie miłości Boga i przykazanie miłości bliźniego zawarte w Księdze Kapłańskiej: „Będziesz miłował bliźniego jak siebie samego” (19, 18; por. Mk 12, 29–31). Ponieważ Bóg pierwszy nas umiłował (por. 1 J 4, 10), miłość*

*nie jest już przykazaniem, ale odpowiedzią na dar miłości, z jaką Bóg do nas przychodzi*¹¹. Tak więc według Ewangelii synoptycznych najważniejszym przykazaniem miłości Boga i bliźniego jest tzw. Wielkie Przykazanie, które można odnaleźć w Ewangelii św. Mateusza (22, 34–40), Ewangelii św. Marka (12, 28–34) i Ewangelii św. Łukasza (10, 25–29). Warto jednak przypomnieć, że pierwszeństwo miłości (gr. *agape*) wśród wartości biblijnych proklamował również św. Paweł, pisząc, że pośród tych wartości największa jest miłość.

Oryginalność tego przykazania jako najwyższej reguły etycznej, a zarazem samej miłości, tkwi w połączeniu tych dwóch przykazań w jedno. Takiego połączenia nie można znaleźć w żadnym wcześniejszym źródle niż czasy Jezusa. W tym podwójnym przykazaniu miłości priorytetowe miejsce zajmuje miłość do Boga, który sam jest miłością. W miłości do Boga widoczny jest osobowy, duchowy i wertykalny wymiar miłości. Związana ona jest jednak z miłością bliźniego: (...) *jak można kochać niewidzialnego Boga nie kochając bliźniego obok nas. Ten bowiem, kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. Bo takie przykazanie otrzymaliśmy od Niego, aby ten, kto miłuje Boga, miłował i brata swego* (1 J, 4, 20–21). Bliźni czy brat zaś to każdy człowiek, „człowiek w ogóle”, którego spotykamy na swej drodze. Relacja zatem do Boga jest nieodłączna od relacji do bliźniego. A kto jest moim bliźnim? *Ktokolwiek mnie potrzebuje, a ja mogę mu pomóc, jest moim bliźnim. Pojęcie bliźniego zyskuje wymiar uniwersalny, a jednak pozostaje konkretne. Pomimo rozszerzenia go na wszystkich ludzi, nie ogranicza się ono do wyrażenia miłości ogólnej i abstrakcyjnej, która sama w sobie nie zobowiązuje, ale takiej, która wymaga mojego praktycznego zaangażowania tu i teraz*¹². Dodać trzeba, że bliźni to także nieprzyjaciel czy oponent, do którego można nie odczuwać nawet sympatii. Jednak gdy patrzy się na innych oczami Chrystusa, nawet na tych nielubianych, można w nich dostrzegać obraz Boga, a także uświadomić sobie fakt, że każdy inny jest kochany przez Boga i Bogu miły, przez co łatwiej jest otworzyć się na niego. Taka miłość ma jeszcze jeden ważny rys – jest bezinteresowna. Chrześcijanin, można powiedzieć, ma kochać bez racji. Kochać wszystkich jak braci, gdyż wszyscy mają tego samego Ojca w niebie, który nakazuje kochać się wzajemnie: *A to wam nakazuję, abyście się wzajemnie miłowali* (J 15, 12). Ten nakaz jest

¹¹ Benedykt XVI, *Encyklika „Deus caritas est”*, 1.

¹² Tamże, 15.

to naprawdę testament Jezusa, Jego przykazanie, na którym Mu ponad wszystko zależy.

Miłość ewangeliczna nie jest jednak tożsama z pobłażliwością i bezwarunkową tolerancją. Tak miłość niejednokrotnie rozumie współczesny świat. Miłość ta, mimo swej bezwarunkowości, jest wymagająca, trudna, czasami aż do granic heroizmu. Jan Paweł II wyraźnie stwierdza: *Prawdziwa miłość jest wymagająca. Nie spełniłbym swojego posłannictwa, gdybym nie powiedział wam tego z całą jasnością (...). Miłość wymaga wysiłku i osobistego zaangażowania w realizowanie woli Bożej. Oznacza ona dyscyplinę i poświęcenie, lecz także radość i spełnienie*¹³.

Miłosierdzie

Z miłości rodzi się miłosierdzie. Jan Paweł II w Encyklice *Dives in misericordia* podkreślał, że *Miłosierdzie jest nieodzownym wymiarem miłości, jest jakby drugim jej imieniem, a zarazem właściwym sposobem jej objawiania się i realizacji wobec rzeczywistości zła, które jest w świecie, które dotyka i osacza człowieka*¹⁴.

Jest ono zatem epifanią miłości, stąd niejednokrotnie jest z nią utożsamiane. Biblia wiele razy wspomina o miłosierdziu, zmiłowaniu, współczuciu. Bóg jest miłosierny wobec człowieka, lituje się nad jego nędzą, upadkami, niedoskonałością, słabościami, błędnymi decyzjami. Nie daje tego, na co człowiek zasługuje w wyniku swojego nieposłuszeństwa, lecz nieproporcjonalnie do jego uczynków obdarza go swoją miłością. Bóg wciąż okazuje swą łaskę, nie po to jednak, aby przekreślić odpowiedzialność człowieka za swój los, lecz aby kolejny raz dać możliwość nawrócenia i zbawienia. A zatem *Miłosierdzie otwiera się dwoma kluczami: tego, kto jest miłosierny, i tego, kto potrzebuje miłosierdzia*¹⁵.

W Ewangelii znajdujemy wielokrotne nawoływanie do bycia miłosiernymi. Z pewnością jednak najbardziej poruszającym opisem aktu miłosierdzia jest przypowieść o synu marnotrawnym. Tą przypowieścią posłużył się Jan Paweł II w Encyklice o Bożym Miłosierdziu. Miłosierdzie litościwego ojca przygarniającego syna, który zmarnotrawił,

¹³ Jan Paweł II, *Homilia w Boston Common*, 1 X 1979.

¹⁴ Tenże, *Encyklika „Dives in misericordia”*, 7.

¹⁵ J. Tischner, *Drogi i bezdroża miłosierdzia*, Kraków 1999, s. 50–51.

stracił, zmarnował to, co miał, pokazuje bezkresny horyzont miłosierdzia, które nie stawia granic, które jest pełne nadziei. *Miłosierdzie wierzy bowiem, że wszystko jest jeszcze do uratowania. Nie wszystko stracone. Trzeba się nawrócić, bo dom ojcowski jest otwarty*¹⁶, choć z punktu widzenia czysto ludzkiego, z punktu widzenia sprawiedliwości powinien być przecież zamknięty. Tymczasem Jan Paweł II zwrócił uwagę w swej Encyklice o Bożym Miłosierdziu, że w przypowieści o synu marnotrawnym nie pojawia się ani razu pojęcie sprawiedliwości, gdyż *w sposób ogromnie precyzyjny stosunek sprawiedliwości do tej miłości, która objawia się jako miłosierdzie, zostaje wpisane w samą treść ewangelicznej przypowieści. Tym jaśniej widać, iż miłość staje się miłosierdziem wówczas, gdy wypada jej przekroczyć ścisłą miarę sprawiedliwości, ścisłą, a czasem nazbyt wąską*¹⁷.

Człowiek zatem jako niezasłużony konsument Bożej łaski także powinien okazywać innym bezwarunkowe miłosierdzie i współczucie (także zwierzętom). Takie wezwania i zapewnienia, jak: *Bądźcie miłosierni, jak miłosierny jest Ojciec wasz* (Łk 6, 36) czy *Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią* (Mt 5, 7), są nakazem, aby człowiek sam czynił miłosierdzie. W świetle Ewangelii widać wyraźnie, że człowiek jest więc niejako powołany do konkretnych czynów miłosierdzia. Jest to tak ważne, gdyż *Człowiek dociera do miłosiernej miłości Boga, do Jego miłosierdzia o tyle, o ile sam przemienia się wewnątrznie w duchu podobnej miłości w stosunku do bliźnich*¹⁸.

Miłosierdzie jest też często utożsamiane z litością, choć jednak różni się od niej. Dobrze wyjaśnia to ks. Józef Tischner: *Miłosierdzie podobne jest do litości. Jest ono jednak czymś więcej niż litość. Litość także się pochyla i także współ-czuje. Pochyla się jednak przede wszystkim na tym, co widzi, co słyszy. Miłosierdzie pochyla się na tym, co wie. Miłosierdzie wie nawet wtedy, gdy nie widzi i nie słyszy. Miłosierdzie wie i rozumie*¹⁹. Takiej litości i miłosierdzia świat powszechnie ani nie pojmuje, ani nie akceptuje. Zwięźle wyjaśnia to Fryderyk Nietzsche, gdy z dezaprobatą pisze: *Zwie się chrześcijaństwo religią litości. Litość stoi w przeciwieństwie do afektów tonicznych, podnoszących energię poczucia życia: działa depresyjnie. Litując się, traci się siłę. Przez litość zwiększa się i wielokrotnie się jeszcze ubytek siły, który już sam cierpienie przynosi życiu. (...) Litość krzyżuje na*

¹⁶ Tamże, s. 22.

¹⁷ Jan Paweł II, *Encyklika „Dives in misericordia”*, 5.

¹⁸ Tamże, 14.

¹⁹ J. Tischner, *Drogi i bezdroża miłosierdzia*, s. 20–21.

ogół prawo rozwoju, które jest prawem selekcji. Utrzymuje ona przy życiu, co do śmierci dojrzało; broni siebie ku korzyści wydziedziczonych i skazańców życiowych, nadaje samemu życiu, wskutek bezliku wszelkiego rodzaju nieudanych, których przy życiu utrzymuje, wygląd posępny i podejrzany. Wążono się nazwać litość cnotą (w każdej dostojnej moralności uchodzi ona za słabość); posunięto się dalej, uczyniono z niej samą cnotę, grunt i źródło wszystkich cnót (...). Nie ma nic nie zdrowszego wśród naszej nowoczesności, nad litość chrześcijańską²⁰.

Tak więc miłosierdzie jest wpisane w sam rdzeń aksjologii ewangelicznej i choć współcześnie niejednokrotnie gardzi się miłosierdziem jako synonimem słabości, to jednak jest ono wartością nie do przecenienia, gdyż miłosierdzie chrześcijańskie jest pragnieniem wszelkiego prawdziwego dobra dla każdego człowieka, bez zróżnicowania na przyjaciół i wrogów, co czyni tę aksjologię, w dobie podziałów, tak bardzo potrzebną.

Przebaczenie

Z miłości i miłosierdzia rodzi się przebaczenie, gdyż *Kto miłuje, tai cudzy błąd* (Prz 17, 9); *miłość nie pamięta złego* (1 Kor 13, 5); *Miłość zakrywa wszystkie występki* (Prz 10, 12). Bo przebaczenie bierze też pod uwagę słabość człowieka i niewiedzę (por. Łk 23, 34). Sam *Bóg miłosierny, litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność* (Wj 34,6) pokazuje swoje przebaczenie, gdy wybranemu narodowi, który kocha, przebacza wszystkie jego niewierności i zdrady. Integralnym elementem Dobrej Nowiny jest przebaczenie, które jest darem przewyższającym wszystkie inne dary, lecz jest także zobowiązaniem. Wśród ksiąg Nowego Testamentu szczególnie Ewangelia św. Mateusza wysuwa na plan pierwszy kwestię przebaczenia jako wstępny, ale i konieczny warunek, aby wejść w komunie z Bogiem (Mt 5, 23–24: *Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj*). Przebaczenie zatem jest obowiązkiem moralnym (np. Łk 17, 3: *Jeśli brat twój zawini, upomnij go, i jeżeli żałuje, przebacz mu*).

²⁰ F. Nietzsche, *Antychryst*, tłum. L. Staff, Warszawa 1907, s. 9.

Bóg jest wzorem zarówno miłości, jak i przebaczenia. Przebaczenie większe niż ludzkie towarzyszy miłości Bożej dla żałującego grzesznika (1 J 3, 20: *Jeśli nasze serce nas oskarża, to Bóg jest większy od naszego serca*; por. Rz 5, 8). Miłość i przebaczenie nie oznaczają jednak pobłażliwości (Prz 12: *Kogo Pan kocha, tego i karci*), szczególnie wobec pysznych (Mdr 6, 6: *Mali znajdą litościwe przebaczenie, wielkich czeka wielka kara*). Miłość nie jest jednak równoznaczna, jak wspomniano, z pobłażliwą tolerancją, gdyż przebaczenie jest łaską, darem, za którym powinna iść wdzięczność, a nie czymś, co nam się należy. Przebaczenie pobudza do miłości, co widać na przykładzie skruszonych grzeszników. Natomiast zadowoleni z siebie zwykle nie wchodzą na tę drogę (Łk 7, 47: *Komu mało odpuszczają, mało miłuje*)²¹.

Dla przebaczenia nie ma też granic. Na Piotrowe: *Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?*, pada odpowiedź: *Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy* (Mt 18, 22 i par.). Można powiedzieć, że braterskie przebaczenie jest jednym z zasadniczych elementów odnowy życia i w pewien sposób determinuje wyrok, jaki zapadnie na Sądzie Ostatecznym (Mt 6, 14–15: *Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom ich i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień*). W modlitwie *Ojcze nasz* sami wierzący zwracają się do swego Ojca (*I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom*; Mt 6, 12, por. 6, 14–15). Miarą przebaczenia jest więc sam Bóg i Jego miłosierdzie, które powinno być przyjęte i zaakceptowane jako własna miara przebaczenia, według której przebacza się innym.

Przebaczenie niewątpliwie czyni świat bardziej ludzkim i pokazuje, że w świecie miłość może być potężniejsza niż zło i grzech. *Świat, z którego wyeliminujemy przebaczenie, może być światem tylko zimnej, bezwzględnej sprawiedliwości, w imię której każdy będzie dochodził swych praw w stosunku do drugiego, a drzemiące w człowieku egoizmy różnego gatunku mogą albo zamienić życie i współzycie ludzi w system ucisku słabszych przez silniejszych, albo też w arenę nieustannej walki jednych przeciw drugim*²².

²¹ Por.: M. Wojciechowski, *Etyka Biblii*, Kraków 2009, s. 223–224.

²² Jan Paweł II, *Encyklika „Dives in misericordia”*, 14.

Świętość

Doskonałość życia chrześcijańskiego nazywamy świętością. Dla chrześcijanina sposobem osiągnięcia świętości jest upodobnianie się do jej osobowego wzorca – Chrystusa. Proces ten zaś polega na utożsamieniu swojej woli z wolą Boga i swojego bytu z Jego bytem. Jest to rodzaj współpracy stworzenia ze Stwórcą, którego zwieńczeniem jest przebóstwienie – odnowienie człowieka na obraz i podobieństwo Boga.

Świętość jednak może być też rozumiana jako pełna aktualizacja osobowych potencjalności danych człowiekowi wraz z jego naturą i wówczas będzie nie tylko kategorią konfesyjną, lecz i uniwersalnym pojęciem filozoficznym dotyczącym doskonałości bytu ludzkiego. Tak pojęta świętość zwraca uwagę na naturalne jego predyspozycje, które dzięki kulturze, a także i łasce są w stanie osiągnąć swoje *optimum*²³.

W wymiarze jednak chrześcijańskim jest ona relacją do Boga i mieści się w niej czystość, czyli uwolnienie się od wszystkiego, co w ziemskiej złożoności jest nie do pogodzenia z prostotą Boga, i stałość, czyli przyłgnięcie do tego, co niezmienne. Znakiem czystości i stałości jest odłączenie w kulcie religijnym rzeczy świętych i osób poświęconych od tego, co nazywamy *profanum*, i zastrzeżenie ich tylko i wyłącznie do użytku religijnego. Rzeczy i osoby poświęcone kultowi zostają wyłączone, zastrzeżone dla służby Bożej. Świętość stanowi wewnętrzną stronę religijności, stronę duszy człowieka.

W kulturze greckiej idea świętości dotyczyła przede wszystkim przedmiotu czci, który wywołuje enigmatyczne uczucie, jakim jest poczucie „sakralności”, oraz że chociaż aplikuje się ją do miejsc i przedmiotów kultu, jednak nigdy nie przypisuje się jej osobom. Cechą charakterystyczną semantyki judeo-chrześcijańskiej, która czyni ze świętości zasadniczy atrybut Boży, jest to, że przypisuje ona tę świętość także ludziom, którzy wchodzą w relacje z Bogiem i uczestniczą w świętości, jakiej On im udziela. W chrześcijaństwie świętość jest przekazana przez Chrystusa, który posiada ją nie na mocy zwykłego uczestnictwa, ale substancjalnie. Przy czym świętość Jezusa jako człowieka jest najzupełniej wyjątkowa i łączy różne aspekty: kultowy, moralny, prorocki, mesjański.

²³ Na temat kultury wpisanej w kontekst natury i łaski zob.: P. Jaroszyński, *Filozofia kultury: między metafizyką i teologią*, w: *Co to jest filozofia kultury?*, red. Z. Rosińska, J. Michalik, Warszawa 2006, s. 140–152.

W perspektywie chrześcijańskiej stałość w duszy w stanie świętości wyraża heroizm będący elementem doskonałości chrześcijańskiej. I tak do kanonizacji każdego świętego wymaga się, aby okazywał w swym życiu heroizm wszystkich cnót. Będąc heroizmem wszystkich cnót, świętość chrześcijańska, widziana początkowo poprzez pryzmat męczeństwa, ukazuje się przede wszystkim jako objaw miłości: doskonałość życia chrześcijańskiego jest zawsze doskonałością miłości. Stałość osoby świętej to przede wszystkim wierność miłości, wyzucie się siebie i poleganie tylko na samym Bogu. Zewnętrznym aktem tej wewnętrznej odwagi miłości będzie często życie w ukryciu i zapomnieniu oraz wykonywanie drobnych codziennych czynności w duchu wierności, które niejednokrotnie mogą wydawać się bezwartościowe same w sobie, lecz jednak stanowią konieczną materię praktykowania cnót. Święty to nikt inny jak ten, który zgadza się na siebie, na swoje niedoskonałości, akceptuje swoje braki, dostrzegając wobec Boga swoją nicość i wiedząc, że to, co dobre, pochodzi tylko od Niego i jest łaską. Tak więc jeśli istotą świętości jest wierność Bogu w najmniejszych, najmniej znaczących obszarach życia człowieka, wierność posunięta aż do cierpliwego znoszenia własnej nędzy, dlatego świętość prawdopodobnie da się pogodzić z pewnymi brakami wyglądającymi nawet na moralne, jakie chrześcijanin znosi w ustawicznie ponawianym wysiłku i z wiernością, która sprowadza się do wciąż powtarzanego wołania do miłosierdzia Bożego. Świętość zatem nie jest przejawem jakiegoś moralizmu, praktyk religijnych i życiowych działań czynionych w imię pokazania się innym, ale jest wyrazem niespożytej tęsknoty za Bogiem i miłości do Boga, czasami mocno ułomnej, ale jednak wiernej, szczerzej, wytrwałej, dla innych często niezrozumiałej. Na płaszczyźnie świętości osobistej podstawą i czynnikiem tego wewnętrznego zanegowania siebie czy też wyzucia się siebie, w którym chodzi przede wszystkim o oderwanie się od siebie i swoich upodobań, jest doskonałość miłości. Owo „zaparcie się” oznacza przyznanie pierwszeństwa Bogu zawsze i wszędzie. Jest ono *abnegatio sui*, jest oczyszczeniem miłości własnej, wyzbyciem się własnych pragnień, wizji i tęsknot. Ludzie święci sięgają do najgłębszych zakamarków swej duszy, aby wydobyć to wszystko, co potrzebuje oczyszczenia, aż do możliwych granic transparentności. Święci bowiem to ludzie transparentni, oczyszczeni z wszelkiej domieszki przyłgnięcia do świata, choć ten świat kochający. Święty nie rysuje linii granicznych między stworzeniem i Bogiem, święty kocha wszystko to, co nosi w sobie ślad i obraz Boga. Można powiedzieć, że dla świętego nie ma nic „niepoświęconego”, gdyż na wszystko można patrzeć przez pryzmat Boga.

Życie chrześcijanina, życie łaską uświęcającą domaga się świętości, ponieważ ona jest „nowym życiem”, które wyrwa człowieka z grzechu i czyni go uczestnikiem boskiego życia w Chrystusie²⁴. Źródłem świętości jest Jezus, analogicznie do samego Boga. Dlatego św. Piotr pisze: *Według tego, który powołał was, Świętego, sami święci w każdym zachowaniu się stańcie, dlatego że jest napisane: Świętymi bądźcie, bo ja jestem święty* (1 P 1, 15 n.), stosując do Chrystusa cytat z Księgi Kapłańskiej (Kpł 19), pierwotnie dotyczący Boga.

Należy też pamiętać, że Bóg zechciał uświęcić społeczność ludzką i że do świętości powołany jest cały Kościół, a nie tylko wybrani, indywidualni święci. Święci nie są wyizolowani z otoczenia, wiele darów otrzymali od Boga wraz z innymi czy za pośrednictwem innych, wspólnie też z nimi idą do Boga.

Heroizm

Pojęcie heroizmu wskazuje zawsze na pewien rodzaj bohaterskiej postawy i wywodzi się ono z języka i kultury starożytnej Grecji, należących do najważniejszych filarów późniejszej cywilizacji bizantyjskiej. Jak zauważa badacz greckiej starożytności Werner Jaeger, pojęcie heroizmu wyraża *najistotniejszą grecką postawę wobec życia*²⁵. Już Arystoteles pisał o cnotach heroicznych, mówiąc, że one czynią człowieka boskim, że go wynoszą ponad ten świat zmysłowy²⁶. Jednak o ile dla starożytnych Greków i Rzymian heroizm był znakiem wielkości człowieka, który z pomocą własnych sił dążył do pozycji równej bogom, to chrześcijański święty ma świadomość dystansu, jaki istnieje pomiędzy nim a Bogiem, dlatego wyzbywa się nawet przysługujących mu praw, zdając się na miłosierne działanie Boga, a nie na własne – ograniczone i zawodne – siły. Jest to więc akt kenozy, uniżenia, stojący w jawnej sprzeczności z ideałem zdobyczy, dominacji i autoafirmacji. W chrześcijaństwie każde działanie jest podejmowane ze względu na chwałę Bożą, po to aby Bogu oddać cześć, dlatego szukanie uznania w oczach ludzi nie może i nie powinno nigdy stanowić motywu postępowania człowieka. Natomiast deifikowany heros dzięki swojemu heroizmowi przede wszystkim sam chciał być obdarzany

²⁴ O szerokim kontekście znaczeniowym pojęcia świętości zob.: M. Wojciechowski, *Jezus jako święty w pismach Nowego Testamentu*, Warszawa 1996, s. 14–21.

²⁵ W. Jaeger, *Paideia*, t. 1, tłum. M. Plezia, Warszawa, 1962, s. 45.

²⁶ Arystoteles, *Etyka*, I, 7, c. 1.

boską czią. Chrześcijański akt heroiczny to jednak coś znacznie więcej niż czyn, w którym przejawia się niezwykle męstwo, szlachetność, siła i nawet gotowość do poświęcenia się w imię dobra wyższego niż własne życie, co charakteryzowało herosów ery przedchrześcijańskiej, którzy tym samym zasłużyli sobie na pośmiertną sławę. Istotę heroizmu chrześcijańskiego najpełniej odzwierciedla wierność Bogu aż do zaparcia się siebie, Jego wybór w każdej sytuacji.

Tak więc choć chrześcijańska świętość i heroizm wyczerpują większość znamion antycznego heroizmu, to jednak ten ostatni, jak i każdy inny, nigdy nie będzie mógł być nazwany świętością, jeśli nie będzie zawierał odniesienia do osoby Chrystusa. Doskonałość chrześcijańskich świętych będzie mieć zawsze charakter chrystocentryczny, dlatego znaczenie ich walk i zwycięstw warunkowane jest wartością krzyża Chrystusa²⁷. *Chrześcijaństwo zatem – jak zauważa Nikodem Bończa Tomaszewski – jest religią heroiczną w pełnym tego słowa znaczenia. Jego sens doczesny i metafizyczny zbudowany jest tylko i wyłącznie wokół osoby Chrystusa. Nie jest to jednak kult boskiego herosa w pogańskim znaczeniu. Nie jest tylko nakazem oddawania czci Bogu w ludzkiej postaci. Heroizm chrześcijaństwa wynika z nakazu naśladowania heroicznej drogi Boga-człowieka jako warunku zbawienia. (...) Wezwanie do chrześcijańskiego heroizmu wywyższyło człowieka do boskiej godności. Człowiek i Bóg stali się metafizycznymi partnerami. Wzory heroizmu prowadzącego do przeobstwienia były stale obecne w kulcie świętych, szczególnie widocznym w naciśku kładzionym na realny, ludzki i cielesny wymiar ich bytowania*²⁸.

W praktyce życia codziennego heroizm to nic innego jak stałe praktykowanie cnót chrześcijańskich: teologalnych i kardynalnych, w najwyższym stopniu, zwłaszcza w ekstremalnie trudnych warunkach życia człowieka. Heroizm to też inaczej droga do świętości wyznaczana przez surowe, zdyscyplinowane posłuszeństwo nauce Chrystusa, często łączone też z ascezą, które nazwane jest także „białym męczeństwem”. Z nim związana jest postawa męstwa, ale czasem wręcz heroizmu w odrzucaniu tego, co sprzeciwia się prawdzie, nakazom moralnym i wskazaniom wynikającym z wiary. Mówi o tym m.in. Jan Paweł II, gdy w Encyklice *Veritatis splendor* pisze: *Także w sytuacjach najtrudniejszych człowiek powinien przestrzegać normy*

²⁷ Zob.: S. Olejnik, *Heroizm*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. VI, Lublin 1993, kol. 799–800.

²⁸ N. Bończa-Tomaszewski, *Źródła narodowości. Powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2006, s. 153–154.

moralnej, aby okazać posłuszeństwo świętemu przykazaniu Bożemu i postąpić zgodnie ze swą osobową godnością. Harmonia między wolnością a prawdą na pewno wymaga niekiedy niezwykłych ofiar i trzeba za nią płacić wysoką cenę: może prowadzić nawet do męczeństwa. (...) W określonych sytuacjach przestrzeganie prawa Bożego może być trudne, nawet bardzo trudne, nigdy jednak nie jest niemożliwe²⁹.

Do kanonu aktów heroicznych przynależą zatem: szlachetnie odważna postawa moralna, czyli męstwo, cierpliwe i wytrwałe przestrzeganie wymagań wiary i moralności, manifestowanie mocy ducha wobec uświadomionego i wielkiego niebezpieczeństwa (nawet grożącego śmiercią), zdolność do opanowywania uczuć lęku czy małoduszności, dobrowolna, świadoma gotowość do ofiar włącznie z oddaniem życia w imię wyższych celów, szczególnie celów społecznych lub religijnych. Heroiczne czyny na ogół są realizowane bez rozgłosu, głęboko przeżywane w cichości ducha, w poczuciu oddania się Bogu, współdziałania z łaską i wolą Bożą. Są one aktem chrześcijańskiego świadectwa, sposobem najdojrzalszego naśladowania Chrystusa, który jest głównym wzorem osobowym ludzkości, aksjologicznym centrum wszelkich odniesień.

Heroizm widziany przez pryzmat chrześcijańskich ideałów heroicznych, tzn. przez pryzmat ofiary, świadectwa dawanego Prawdzie, powinności naśladowania Chrystusa, jest drogą do zbawienia. Heroizm zatem przewyższa zwykłą cnotę, wynosi człowieka ponad poziom innych ludzi i czyni go podobnym Bogu.

Heroizm, jak wspomniano, często utożsamiany jest z męczeństwem, które dla starożytnych chrześcijan było dowodem prawdy wiary chrześcijańskiej, ponieważ stanowiło żywe świadectwo tego, iż Ewangelia rzeczywiście przemienia człowieka w kogoś – aż do końca i nawet wśród tortur – rozkochanego w Bogu, rozmodlonego, życzliwego wszystkim, modlącego się nawet za własnych morderców. Jan Paweł II pisze, że *W męczeństwie, jako potwierdzeniu nienaruszalności porządku moralnego, jaśnieje świętość prawa Bożego, a zarazem nietykalność osobowej godności człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boga. Godności tej nie wolno nigdy zbrukać ani działać wbrew niej, nawet w dobrej intencji i niezależnie od trudności. Jezus napomina nas z największą surowością: „Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić?” (Mk 8, 36). Męczeństwo odrzuca jako złudne i fałszywe wszelkie*

²⁹ Jan Paweł II, Encyklika „*Veritatis splendor*”, 102.

„ludzkie tłumaczenia”, jakimi usiłowałyby się usprawiedliwić – nawet w „wyjątkowych” okolicznościach – akty moralnie złe ze swej istoty; co więcej, ujawnia, że akt taki jest w istocie pogwałceniem „człowieczeństwa” człowieka, i to bardziej nawet w tym, kto go popełnia, niż w tym, kto pada jego ofiarą. Męczeństwo jest więc także wywyższeniem doskonałego „człowieczeństwa” i prawdziwego „życia” człowieka, co poświadcza św. Ignacy Antiocheński w słowach skierowanych do chrześcijan Rzymu, gdzie poniósł śmierć męczeńską: „Wybaczcie mi, bracia. Nie wzbraniajcie żyć, nie chcecie, abym umarł (...), pozwólcie chłonąć światło nieskalane. Gdy je osiągnę, będę pełnym człowiekiem. Pozwólcie mi naśladować mękę mego Boga”³⁰.

Pokora

Pokora w świecie filozofii hellenistycznej nigdy nie była doceniana, gdyż dominował w nim wyraźny antropocentryzm, który kończy się zwykle zuchwałą pychą i zarozumiałstwem. Inaczej człowieka opisuje Biblia: zbliżając się do wielkiego Boga, spontanicznie odczuwa on swoją małość i stosuje się do Jego wymagań. Pokora w języku łacińskim to *humilitas*, które pochodzi od *humus* – ‘gleba, grunt’, co pokazuje, że pokora jest czymś bardzo skromnym, podstawowym, jednak na czym wszystko się zasadza. Według powszechnego zdania świętych Ojców Kościoła, pokora jest podstawą doskonałości chrześcijańskiej. Tymczasem *Aby się stać wielkim, potrzeba zacząć od znizzenia się. Zamyślasz wznieść budynek cnót chrześcijańskich, wiedz o tem, że jest on bardzo wysoki, pamiętaj więc naprzód, abyś założył doń głęboki fundament pokory; kto bowiem chce budować, zakłada najpierw fundament w stosunku do wysokości i masy budynku, który wznieść zamierzy*³¹.

Jest to wartość definiująca człowieka, który uznaje swoją ograniczoność, niewystarczalność, zależność, poddaństwo zarówno w sprawach najistotniejszych, takich jak zbawienie i odkupienie, które pozostają wyłącznie domeną Bożą, jak również w podejściu do każdego innego dobra. Pokorny wie, że to wszystko, co ma i kim jest, zawdzięcza nie sobie, lecz Bogu. W *Złotej książeczce o praktyce pokory* czytamy: *Nie macie nic dobrego, z czego byście mogli mieć powód do*

³⁰ Tamże, 93.

³¹ Leon XIII, *Złota książeczka o praktyce pokory*, Warszawa 1902, s. 7.

*uważania siebie za coś. Z siebie macie jedynie grzech, niemoc i nędzę, a co do darów natury i łaski, jakie są w was, ponieważ odebrałście je od Boga, z którego wasze istnienie wzięło początek, Jemu zatem samemu należy się za nie chwała, a nie wam*³². Chrześcijanin ma świadomość zatem, że wszystkim został obdarowany przez Boga – życiem, łaską, miłością, miłosierdziem. *Nie mamy nic, czego byśmy nie otrzymali* (1 Kor 4, 7). Pokora jest więc rozpoznaniem tego, czym jesteśmy, oraz uświadomieniem sobie, że bez Bożej pomocy jesteśmy tylko biednymi grzesznikami. Pokora jest prawdą, a więc także prawdziwym poznaniem samego siebie, i dlatego nie przeszkadza w uznawaniu dobrych cech, które się posiada, jednakże nie pozwala zapomnieć, że zostały one otrzymane od Boga jako dary, żeby oddać je hojnie na służbę bliźnim.

W Ewangelii aksjologiczna wartość pokory jest ukazana przez samego Chrystusa, który objawił siebie jako pokornego i cichego serca: *Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem* (Mt 11, 29). Chrystus zachęca, aby nie wybierać dla siebie pierwszych miejsc (por. Łk 14, 7–11), aby być jak dzieci, aby służyć innym i nie pozwalać, aby oni nam służyli, opowiada o faryzeuszu i celniku (por. Łk 18, 9–14), polemizuje w różnych wystąpieniach przeciwko przywódcom narodu (por. Mt 23), pokazując wartość i rolę pokory, oraz w zaleceniu, aby służyć innym i nie pozwalać, aby oni nam służyli (por. Mt 20, 24–28). Na kartach Ewangelii pokora osiąga swoje apogeum w kenozie, czyli w unizeniu się Chrystusa – Boga i człowieka, który staje się modelem innej, nowej, specyficznej wielkości, choć przecież korzenie postawy Chrystusa sięgają judaistycznej tradycji. Człowiek chcąc realizować ów nowy model wielkości pokazanej przez Chrystusa, naśladuje Go (por. Mt 11, 29) i otrzymuje Jego błogosławieństwa (por. Mt 5, 5; Ps 138, 6; 113, 7–8). Człowiek pokorny nie chełpi się swą mądrością (por. Prz 3, 7; Rz 12, 3.16), nie psują go pochwały (por. Prz 27, 21), nie szuka chwały (por. Ga 5, 26), nie ukrywa błędów (por. Prz 28, 13). Przyznaje, że wszystko otrzymał od Boga (por. 1 Kor 4, 7) i jako sługa nieużyteczny spełnia Jego plany (por. Łk 17, 10). Sam siebie uważa za niewiele wartego grzesznika (por. Iz 6, 5; Łk 5, 8; Ga 6, 3), przyjmuje ostatnie miejsce (por. Łk 14, 10). Dlatego św. Paweł prowokacyjnie chlubił się swoimi słabościami (por. 1 Kor 12, 5). Sprawiedliwość, bogobojność i życzliwość łączą się zatem z pokorą (por. Mi 6, 8; Prz 22, 4; Iz 57, 15; 66, 2). Pokora równocześnie wiedzie

³² Tamże, s. 9.

do zbawienia. Bóg daje łaskę pokornym, a sprzeciwia się pysznym (por. Prz 3, 34; Jk 4, 6). *Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony* (Mt 23, 12). Ta reguła ogólna zastosowana w praktyce znaczy: *Uniżcie się przed Panem, a wywyższy was* (Jk 4, 10). Pokora wiedzie do łagodności i ufności wobec Boga, a zarazem stanowi świadectwo dla ludzi: *Wasza łagodność niech będzie znana wszystkim ludziom: Pan jest blisko! O nic się nie troszczcie, ale prosby wasze przedstawiajcie Bogu w modlitwie* (Flp 4, 5–6)³³.

Antytezą pokory jest postawa, którą św. Paweł nazywa *kauchesis*, oznaczającą triumfującą pewność, pychę, zarozumiałstwo, pretensjonalną arogancję, napuszoną postawę samowystarczalności, zadufanie kogoś, kto chciałby wynieść się ponad innych i Boga. Taka postawa zawsze prowadzi do upadku człowieka i Pismo Święte w wielu miejscach potępia takie zachowania. Przejawy braku pokory wymienia szczegółowo Josemaría Escrivá de Balaguer, pisząc: *Pozwól, że przypomnę ci między innymi niektóre oczywiste oznaki braku pokory:*

- *myśleć, że to, co czynisz lub mówisz, jest lepiej zrobione lub powiedziane, aniżeli mogliby to uczynić inni;*
- *pragnąć, aby zawsze wyszło na twoje;*
- *dyskutować bez racji lub – kiedy ją posiadasz – nalegać z uporem lub w sposób niewychowany;*
- *wygłaszać swój pogląd, kiedy o to nie proszą ani nie wymaga tego miłość;*
- *pogardzać punktem widzenia innych;*
- *zapominać, że wszystkie twoje talenty i zdolności są wypożyczone;*
- *nie przyznawać, że nie jesteś godzien wszelkiego szacunku i godności, nawet ziemi, po której stąpasz, i rzeczy, które posiadasz;*
- *na rozmowach stawiać siebie za przykład;*
- *mówić o sobie źle po to, aby dobrze o tobie sądzono lub ci zaprzeczano;*
- *tłumaczyć się, kiedy się ciebie karci;*
- *ukrywać przed Kierownikiem niektóre swoje wady, żeby nie stracił dobrego o tobie mniemania;*
- *szłuchać z upodobaniem, kiedy cię chwalią lub cieszyć się z tego, że dobrze o tobie mówiono;*
- *ubolewać, że inni są bardziej szanowani niż ty;*
- *odmawiać przyjęcia niższych zajęć;*
- *szukać lub pragnąć wyróżnienia;*

³³ Por.: M. Wojciechowski, *Etyka w Biblii*, s. 254–255.

- *wtrącać do rozmowy słowa ku własnej pochwale lub dające do zrozumienia swoją uczciwość, twój geniusz lub zręczność, twój prestiż zawodowy;*
- *wstydzić się z powodu braku pewnych dóbr*³⁴.

Pokora często była źle interpretowana, a nawet uważana za cechę negatywną i bezwartościową, właściwą dla moralności niewolników albo będącą owocem żalu ludzi słabych, tymczasem jest ona bez wątpienia fundamentalnym wymiarem całego chrześcijańskiego życia.

Zakończenie

Każdy chrześcijanin z pewnością zadaje sobie pytanie, które niegdyś ewangeliczny młody człowiek postawił Jezusowi: *Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?* (Mt 19, 16). Na to pytanie jedną z odpowiedzi będzie zachęta, aby ćwiczyć się w najważniejszych wartościach Ewangelii, przyjmując jej aksjologię za drogowskaz, gdyż pokazuje ona to, co podoba się Bogu i jest zgodne z Jego wolą. Źródłem tej aksjologii jest sam Chrystus, bo tylko w Nim wszystkie te wartości mają swój początek i ostateczne spełnienie. I tylko On, całym sobą, czyni wartości prawdziwymi i definitywnie je potwierdza.

Cechą znaną tej aksjologii ewangelicznej jest to, że jest ona przeznaczona nie tylko dla wybranych i powołanych, lecz jest odpowiednia dla wszystkich ludzi dobrej woli, a jej uniwersalizm stanowi o jej wielkości i radykalnej nowości – co jest najważniejszym wymiarem Dobrej Nowiny. Praktykowanie jej nie przyniesie nigdy nikomu krzywdy ani szkody, a raczej podkreśli godność każdego człowieka, braterstwo wobec niego, solidarność z nim – niezależnie od wyznawanego światopoglądu, religii, rasy czy pochodzenia. Nawet dla tego, kto nie posiada światła wiary, pełny sens człowieczeństwa musi mieć jakiś związek z aksjologią Ewangelii, gdyż nie ma takich aspektów życia indywidualnego czy społecznego, które nie miałyby związku z owym fundamentem życia człowieka. Dodajmy, że aksjologia ta ma charakter optymistyczny i pozytywny, co jasno uwyrażnia się zwłaszcza w optyce Kazania na Górze.

³⁴ J. Escrivá de Balaguer, *Droga. Bruzda. Kuźnia*, tłum. J. Jarco, Poznań 2014, s. 263.

Summary

There is no doubt that the Bible as a holy book, especially the Gospel, contains specific guidelines that provide the axiological foundations of human life and determine the purpose and meaning of existence. The word of the Gospel reveals all those values that make the world truly human – a world of goodness, truth, beauty and harmony – by disclosing the entire truth about human beings and their moral life. The values which the Gospel describes and which constitute the foundations of Christ's teaching reveal their universal, timeless character in a phenomenological reflection, thus being appropriate for all people of goodwill. Therefore, the Gospel can be regarded as a kind of *catalogue of evangelical values* which among others include salvation, grace, love, mercy, forgiveness, holiness and heroism.